

Warszawa, 10 listopada 2023 r.

Dr hab. Krzysztof Misiewicz
Profesor emeritus
Wydziału Archeologii
Uniwersytetu Warszawskiego

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ AGNIESZKI WOJTKOWSKIEJ ARCHEOLOGIA ZBRODNI WOŁYŃSKIEJ

NAPISANEJ POD KIERUNKIEM PROF. ZW. DR. HAB. PRZEMYSŁAWA
URBAŃCZYKA I DR DOMINIKI SIEMIŃSKIEJ (JAKO PROMOTORA POMOCNICZEGO)

Przedstawiona do oceny praca powstała na podstawie badań przeprowadzonych przez Towarzystwo Przyjaciół Krzemieńca i Ziemi Wołyńsko-Podolskiej oraz Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa we wciąż istniejących lub już nie istniejących miejscowościach na Ukrainie: Ostrówki, Wola Ostrowiecka, Trupie Pole – okolice m. Sokół, Poryck oraz Gaj.

Już we wstępie autorka zapowiada, że w pracy określi, w jaki sposób współczesne metody badawcze mogą zostać wykorzystane dla odnalezienia i ekshumowania szczątków ofiar. Dokona tego na podstawie analizy wyników dotychczasowych prac prowadzonych w różnych okresach przez Biura Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej oraz Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oceniając proces rozwoju narzędzi i metod, jakie oferuje archeologia w badaniach tak trudnego tematu, jakim są zbrodnie przeciwko ludzkości.

Możliwość praktyczne zastosowania metod w terenie ocenia wykorzystując wyniki dotychczasowych badań prowadzonych dla Huty Pieniackiej oraz miejscowości Muczne, którymi to pracami doktorantka kieruje.

Agnieszka Wojtkowska podkreśla, że jednym z celów rozprawy będzie przedstawienie wkładu badań archeologicznych w poznanie zbrodni wołyńskiej, a zwieńczeniem rozprawy będzie porównanie metodyki stosowanej przy poszukiwaniach ofiar zbrodni katyńskiej i w pierwszych badaniach na Wołyniu do lat późniejszych i czasów obecnych. Na tej podstawie zamierza przedstawić listę kroków, jakie należy podjąć przy planowaniu prac ekshumacyjnych i co najważniejsze podkreśla kluczową rolę archeologa w lokalizacji miejsc pochówku, rekonesansie terenowym, przygotowaniu prac poszukiwawczych i ich realizacji.

W pracy autorka zamierza uzasadnić:

1./ że archeologia jest niezbędna przy poszukiwaniu i odkrywaniu miejsc pochówków oraz wyjaśnianiu okoliczności zbrodni popełnionych na cywilnych obywatelach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej. Uważa przy tym, że:

1./obecność archeologa na miejscu prowadzenia prac jest konieczna;

2./ że w trakcie prowadzonych ekshumacji (taki charakter miała większość działań opisanych w niniejszej pracy) powinno się wykorzystywać w większym stopniu niż dotychczas metody archeologiczne i że także ekshumacje należy traktować jako regularne badania archeologiczne;

3./ że zastosowanie metod archeologicznych pozwala nie tylko na odnalezienie ukrytych miejsc pochówków, ale także na dokładne podanie liczby ofiar oraz zabezpieczenie i zadokumentowanie dowodów popełnionych zbrodni;

i wreszcie

4./ że zmiany i rozwój aparatu naukowego oraz dostępności źródeł i narzędzi pomocnych w badaniach nie tylko dają możliwość integracji danych archiwalnych (w tym kartograficznych, zdjęć lotniczych i współczesnych obrazów satelitarnych), ale nawet identyfikacji poszczególnych ofiar np. na podstawie badań genetycznych.

Czy wszystkie te ambitne zamierzenia zakończyły się sukcesem, omówię w dalszej części recenzji.

W pracy autorka opisuje i ocenia nie tylko przebieg prac archeologicznych, ale także zagadnienia prawne podejmowanych działań, czy planowanie i prawidłowość postępowania z wydobytymi szczątkami podczas pracy terenowej i laboratoryjnej wykonywanej przez antropologów. Nie będąc specjalistą w wymienionych w obydwu ostatnich dziedzinach skupię się w swojej ocenie jedynie na fragmentach dotyczących badań archeologicznych.

Podjęty w pracy temat jest niewątpliwie bardzo drażliwy, ale i szczególnie ważny nie tylko z punktu widzenia archeologii, ale także ochrony dziedzictwa narodowego. Drażliwy dlatego, że rezultaty prac opisanych w niniejszej pracy mają niewątpliwą wpływ nie tylko na stan wiedzy, ale także na stosunki międzynarodowe i relacje Polski z Rosją, a szczególnie z Ukrainą.

Panując prace wykopaliskowe musimy brać pod uwagę fakt, że podejmowane działania mają w efekcie charakter niszczący i dlatego należy prowadzić je z zachowaniem najwyższych standardów- zaczynając od analizy i oceny wiarygodności relacji bezpośrednich świadków wydarzeń, poprzez integrację danych (historycznych i współczesnych zasobów kartograficznych, dokumentacji ikonograficznej, zdjęć lotniczych i obrazów satelitarnych), staranne przygotowanie działań w terenie, sporządzenie możliwie pełnej dokumentacji prac wykopaliskowych (najlepiej w formie cyfrowej). Bezpośrednie prace terenowe niejednokrotnie związane są z silnymi obciążeniami psychicznymi. Autorka zdaje sobie sprawę z wpływu emocji na końcowy rezultat prac pisząc na stronie 134.,... *bardzo ważne jest, by [wszelkie działania] przeprowadzali wyspecjalizowani naukowcy, podchodzący do swojej pracy profesjonalnie i z „chłodną głową”, nie dając ponieść się emocjom, które często potrafią zaburzyć obiektywne spojrzenie na badany problem. Należy również wziąć pod uwagę, iż badania ekshumacyjne są pracami obciążającymi psychicznie, zwłaszcza kiedy ma się do czynienia ze szczątkami dzieci.”*

Z punktu widzenia ochrony dziedzictwa narodowego wagę problemu podkreśla między innymi pismo Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 11 kwietnia 2017 roku skierowane do Konserwatorów Wojewódzkich podpisane przez Podsekretarza stanu dr hab. Magdalene Gawin, w którym czytamy między innymi:

„... w ostatnim czasie w coraz większym zakresie podejmowana jest działalność, polegająca na poszukiwaniu i rozpoznawaniu miejsc spoczynku ofiar zbrodni wojennych i zbrodni komunistycznych oraz przeprowadzaniu ekshumacji grobów wojennych. Prace te często prowadzone są przez nieuprawnione do tego instytucje i osoby prywatne, bez zachowania należytej staranności czy odpowiedniej metodyki, a także bez nadzoru służb konserwatorskich. W efekcie duża liczba miejsc pochówku ofiar zbrodni wojennych i represji, a także znajdujących się na ich terenie szczątków ludzkich oraz pochowanych wraz z nimi przedmiotów (często zabytków archeologicznych) narażona jest na zniszczenie lub zaginięcie.”

Ekshumacja grobu wojennego może być przeprowadzona, zgodnie z art. 4 ustawy o grobach i cmentarzach wojennych, jedynie na zarządzenie Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu lub za jego zgodą, wyrażoną wskutek umotywowanej prośby rodziny lub otoczenia osoby pochowanej w grobie wojennym bądź prośby instytucji społecznej.

Poszukiwania miejsc spoczynku wyżej wymienionych osób prowadzone są przez Instytut Pamięci Narodowej - Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej zw. IPN) w formie prac poszukiwawczych (art.1 ust 1 pkt 5 oraz art. 53 b ustawy o IPN³). Groby wojenne mogą być również odnajdywane przez inne podmioty, w efekcie prowadzenia przez nie badań archeologicznych (którymi wg art.3 ust.11 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami⁴ są działania mające na celu odkrycie, rozpoznanie, udokumentowanie i zabezpieczenie zabytku archeologicznego) oraz poszukiwań (które wg art. 36 ust. 1 pkt 12 polegają na poszukiwaniu ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, w tym zabytków archeologicznych, przy użyciu wszelkiego rodzaju urządzeń elektronicznych i technicznych oraz sprzętu do nurkowania). Na obie te formy działalności niezbędne jest uzyskanie pozwolenia właściwego wojewódzkiego konserwatora zabytków. Podmioty inne niż IPN w żadnym wypadku nie mają natomiast prawa prowadzenia ekshumacji takich grobów.

Jak wynika z powyższej „instrukcji” dla Konserwatorów Wojewódzkich jedynie Instytut Pamięci Narodowej ma wyłączne prawo na prowadzenie prac ekshumacyjnych i powinien również dbać o jakość prowadzonych badań na każdym etapie ich realizacji. Dlatego dobrze się stało, że doktorantka jest zatrudniona w Wydziale Archeologii Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN. Taka sytuacja pozwala bowiem nie tylko na ocenę samej pracy doktorskiej, ale także na wyznaczenie

ewentualnych dalszych działań tak, aby podejmowane były one w sposób zgodny z obecnym stanem wiedzy na temat standardów prowadzenia i dokumentowania badań archeologicznych.

Pozwolę sobie zatem przejść do formalnej oceny pracy.

Przedstawiona rozprawa doktorska liczy 192 strony i składa się z wprowadzenia (z podziękowaniami) i wykazu zastosowanych skrótów s. 1-5, dziewięciu rozdziałów s 6-124 omawiających poszczególne badania z podsumowaniem s.124-130, wniosków s. 131- 138, wykazu cytowanej literatury z podziałem na źródła publikowane, niepublikowane i źródła internetowe s. 139-151, wykazu rycin s. 152-158 wykazu tabel- s.159 oraz aneksuzawierającego wyniki kwerendy archiwalnej – listę ofiar zbrodni w Hucie Pieniackiej s. 160-192.

Biorąc pod uwagę standardy przyjęte dla rozpraw doktorskich, które powinny zawierać:

1. wprowadzenie
2. opis zastanego stanu badań
2. opis zastosowanej metody działań własnych.
3. wyniki
4. wnioski
5. literatura+ aneksy

Jeżeli przyjmiemy, że we wprowadzeniu mamy informację na temat problemu, jaki zamierzamy rozwiązać i postawioną prawidłowo tezę (że obecność archeologa w trakcie prac ekshumacyjnych jest niezbędna), wtedy opis stanu badań będzie zawarty w rozdziałach 2-6 z podziałem na poszukiwania ofiar zbrodni katyńskiej- rozdz. 2, Zbrodnia Wołyńska -rozd. 3, Wola Ostrowiecka, Ostrówki, las pod Sokołem- rozdz. 4, Gaj-rozd.5 i Poryck - rozdz. 6, a w rozdziałach 7- Rzeź Małopolski Wschodniej, 8- Huta Pieniacka,i 9 Muczne mamy opis własnych działań z dotychczasowymi wynikami i posumowaniem, a wnioski w rozdziale 10., wtedy możemy skonstatować, że oceniana praca spełnia wymogi przedstawionego powyżej schematu.

Omawiany w pracy materiał prezentowany z konsekwentnym podziałem na: rys historyczny, opis działań archeologicznych w układzie chronologicznym (w przypadku niektórych stanowisk mamy również opis analiz antropologicznych, a dla stanowiska w Gaju także przedstawienie różnic w polskiej i ukraińskiej metodyce badań. Taki sam podział utrzymany jest również w rozdziałach 7, 8 i 9 stanowiących opis działań własnych autorki.

Tutaj należy zaznaczyć, że rozdziały od 2 do 6 zawierają nie tylko opis przebiegu prac archeologicznych, ale także ocenę ich prawidłowości, skuteczności i zgodności z metodologią obowiązującą w okresie, kiedy były one podejmowane. Autorka podkreśla znaczenie tych działań dla rozwoju metodologii pisząc np. już na s. 4 „ *Pionierskie były ekshumacje ofiar zbrodni katyńskiej prowadzone na terenie Rosji i Ukrainy w latach 90. XX w. – to one wytyczyły dalszą drogę polskiej archeologii sądowej (Głosek, M., Nadolski, A., 1992. Archeologiczne aspekty akcji badawczej w Charkowie i w Miednoje 25 VII-30 VIII 1991. Zeszyty Katyńskie 2: 248-263 1992, Prace sondażowe i badania archeologiczne w Katyniu. Zeszyty Katyńskie 5: 115–123; Kola, A.*

2011. *Archeologia zbrodni. Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Góra, M., Kola, A.*

2015. *Archeologiczne badania grobów polskich ofiar na tajnych cmentarzyskach NKWD w Charkowie (Piatichatki) i Kijowie (Bykownia), [w:] O. Ławrynowicz, J. Żelazko (red.), Archeologia totalitaryzmu. Ślady represji 1939-1956, 217-248. Łódź: Wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej).*

Cytując opracowania, na podstawie których autorka wyraża swoją opinię, pozwolę sobie omówić sposób stosowania przypisów i ich rozwinięcia w załączonym spisie literatury. Przyjęte przez autorkę skrócone informacje w formie przypisu dolnego z zaznaczeniem cytowanej strony są odnośnikami do spisu literatury, który zawiera 61 pozycji w grupie źródła publikowane, 8 pozycji w grupie źródła niepublikowane (głównie maszynopisów raportów wykopaliskowych) i 20 cytowań źródeł internetowych. Wydaje się, że ta część pracy przygotowana jest starannie, chociaż nie udało mi się znaleźć w spisie literatury niektórych cytowanych pozycji (np. Popek 2011 a i b).

Prezentacja materiału ilustracyjnego

Do tekstu pracy załączono 95 rycin, których spis, wraz ze wskazaniem źródeł pozyskania ilustracji, podano na stronach 152-158. Materiał ilustracyjny w większości dotyczy zagadnień historycznych i wcześniejszych poszukiwań i badań archeologicznych (ryc. 1-77). Zaprezentowano tu mapy, szkice terenowe, plany i profile wykopów, zdjęcia wykopalisk, znalezionych szczątków kostnych i wydobytych artefaktów. Ryciny od 78 do 95 stanowią ilustracje działań własnych doktorantki i większości zostały przygotowane przez samą autorkę pracy. W części dotyczącej wcześniejszych działań zawarto nie tylko już publikowane materiały, czy dokumentację załączoną do raportów z działań terenowych, ale także znajdujące się w archiwach prywatnych. Dokonany przez autorkę dobór rycin wydaje się być przemyślany, bowiem nie tylko uzupełnia informacje zawarte w tekście, ale jednocześnie stanowi prezentację postępu w dokumentowaniu działań terenowych, jaki dokonał się w czasie od pierwszych działań w lesie Katyńskim do wykopalisk w Muczmem w roku 2022 roku. Należałoby się tylko zastanowić, czy niektóre z załączonych szkiców terenowych, czy planów wykopaliskowych nie powinny być uzupełnione dodatkowym komentarzem doktorantki, ale do tej kwestii powrócę w podsumowaniu recenzji.

Jak już wspomniano, we wstępie pracy autorka zauważa (s. 3), że „*początek wykorzystania archeologii w badaniach miejsc zbrodni datuje się na lata 70. XX wieku. Pierwsze publikacje naukowe dotyczące archeologii sądowej ukazały się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*”. Powołuje się przy tym na opracowanie **Forensic archaeology: A global perspective** pod redakcją M. Groena, N. Márquez-Granta i Roberta C. Janaway'a. W tym miejscu należy żałować, że autorka nie poszła dalej tą drogą i nie wykorzystała informacji na temat tej dyscypliny w Polsce, przygotowanej przez Maciej Trzcinińskiego i Tomasza Borkowskiego w rozdziale 15. (s. 121-121), a przede wszystkim w

Wielkiej Brytanii w rozdziale 23 (s.189-195) autorstwa Johna Huntera i Cecily Crapper. Opisano tam działania mające na celu dostosowanie standardowych technik archeologicznych, takich jak zdjęcia lotnicze, geofizyka i badania powierzchniowe dla lokalizacji miejsc pochówków, a następnie opracowania strategii wykopalisk, prowadzonych w celu odzyskania znajdujących się w nich szczątków ludzkich. Rozwijając ten temat John Hunter- profesor Uniwersytetu w Birmingham w rozdziale na temat Archeologii Sądowej w wydanej w 2008 roku **Encyklopedii Archeologii** pod redakcją Debory Pearsall zwrócił uwagę jeszcze na jedna bardzo ważną rzecz, pisząc: „ *Kluczem do zaangażowania się archeologa w dochodzenie karne jest znajomość stratygrafii. Archeologia polega na identyfikowaniu różnych warstw gleby na podstawie ich koloru, właściwości fizycznych lub cech charakterystycznych, a następnie interpretowaniu znaczenia poszczególnych warstw i tworzeniu w ten sposób obrazu tego, co działo się w danym miejscu na przestrzeni czasu. [...] Ponadto, biorąc pod uwagę fakt, że poszczególne warstwy nakładają się na siebie, istnieje względna chronologia, umożliwiająca określenie, która warstwa jest najwcześniejsza, która najpóźniejsza oraz jaki jest porządek chronologiczny warstw znajdujących się pomiędzy nimi. Te same zasady obowiązują niezależnie od tego, czy warstw są setki, np. występujących w głębokich osadach miejskich, czy tylko kilka. Innymi słowy, w zachowanej sekwencji warstw przedstawiono „migawkę” wydarzeń z czasu kopania grobu. Są to cechy, na które archeologia sądowa będzie musiała zwracać uwagę.[...] Ofiara (lub ofiaryKM) pochowana w grobie znajduje się zatem w środowisku stratygraficznym. Zachowanie integralności tego środowiska ma ogromne znaczenie kryminalistyczne, gdyż zawiera dowody potwierdzające tożsamość danej osoby, prawdopodobny sposób i przyczynę śmierci oraz możliwą chronologię pochówku (według chronologii względnej warstw znajdujących się zarówno wcześniej, jak i później).”*

Przyjęcie oceny zadań archeologii z perspektywy działań w ramach archeologii sądowej zdefiniowanych między innymi w pracy **Angeliki Godziń, Archeologia Sądowa. Zarys problematyki**, Rzeszów 2017, znacznie ułatwiłoby, moim zdaniem, przeprowadzenie wyводу dotyczącego oceny metod stosowanych w trakcie opisanych w pracy działań, podejmowanych w trakcie wcześniejszych prac ekshumacyjnych, ale także i działań własnych autorki. Rezultaty tych ostatnich tj. przygotowanie dokumentacji pozwalającej na zaplanowanie ewentualnych badań terenowych w Hucie Pieniackiej (wraz z aneksem zawierającym listę ofiar) oraz rozpoczętych badań w Mucznej niewątpliwie dają podstawę do stwierdzenia, że praca Agnieszki Wojtkowskiej **spełnia wymogi rozprawy doktorskiej**.

Moim zdaniem powinna być też opublikowana (najlepiej w ramach wydawnictw Instytutu Pamięci Narodowej, ponieważ instytucja ta, jak już wcześniej wspomniałem, jest uprawniona nie tylko do prowadzenia prac ekshumacyjnych, ale także powinna wyznaczać standardy takich działań). Dlatego też należy usunąć ewentualne niedociągnięcia oraz rozszerzyć informacje dotyczące przede

wszystkim wykorzystania narzędzi, jakie oferuje współczesna archeologia i to nie tylko w zakresie działań w terenie, ale także integracji ich wyników. Przedstawione poniżej oceny dotyczą głównie już przeprowadzonych działań, ale mogą być pomocne także w planowaniu dalszych prac doktorantki.

Zacznijmy od integracji danych. Doktorantka podkreśla wielokrotnie, że jest to zabieg konieczny i musi dotyczyć zarówno map topograficznych współczesnych-w pracy załączone tylko dwie (por. ryc. 3 i 84) i archiwalnych (por. ryc. 33, 58, 71, 78), szkiców terenowych lokalizujących zarówno obszary badań (por. ryc. 11, 15, 17, 32, 55), jak i odwierty sprawdzające (por. ryc. 17, 32, 57, 61, 63) i oczywiście wykopy archeologiczne (por. ryc. 11, 13, 16, 32, 70, 73). Do innej grupy danych należą szkice powstałe w oparciu o relacje świadków (por. ryc. 36, 37, 67, 69, 79, 81). Są one bowiem ekstremalnie trudne do zintegrowania z innymi danymi przestrzennymi. Pod uwagę trzeba brać również zdjęcia lotnicze (por. ryc. 7, 14, 88) i wreszcie graficzne prezentacje danych ze skanowania z powietrza, które nazywane są w pracy mapami Lidar (por. ryc. 87). Wartość tych danych jako źródeł informacji przestrzennej jest mocno zróżnicowana (wystarczy porównać np. mapy i szkice lokalizacyjne na ryc. 32 i 46 czy nawet 63) i również ich integracja w jednym systemie nie jest zadaniem łatwym.

Narzędziem umożliwiającym taką integrację są systemy informacji przestrzennej GIS - zarówno profesjonalne (jak np. Arc GIS), jak i nie mniej wydajne pakiety bezpłatne dostępne w sieci Internet np. Quantum GIS.

Przed przystąpieniem do prac nad integracją danych należy niewątpliwie zapoznać się z pracami teoretycznymi dotyczącymi oceny przydatności materiałów topograficznych. Pisał o tym między innymi Prof. Bogusław Szady w publikacjach o geografii historycznej (Szady B., *Zastosowanie systemów informacji geograficznej w geografii historycznej*, Polski Przegląd Kartograficzny, t. 40, nr 3, s. 279–283; 2013, *Geografia historyczna w Polsce – rozwój i perspektywy*), czy Jakub Kuna dotykając problemów technicznych związanych z wykorzystaniem archiwalnych map topograficznych (Kuna J., *Metodyczne aspekty analiz przestrzennych GIS wykorzystujących dawne mapy topograficzne*, w: *Dawne mapy topograficzne w badaniach geograficzno-historycznych*, red. Andrzej Czerny, Lublin 2015, s. 125-151).

Większość map topograficznych wykorzystanych w pracy doktorskiej pochodzi z zasobów Wojskowego Instytutu Geograficznego (WIG) i jest sporządzona w oparciu o układ BG1925. Układ współrzędnych geodezyjnych Borowa Góra 1925 (określany w zagranicznych źródłach jako PND1925-Polish National Datum) obowiązywał w Polsce do 1952 roku powstał w wyniku przyłożenia elipsoidy Bessel' 1841 do Geoidy w Borowej Górze. Orientacji elipsoidy dokonano przy pomocy azymutu na wieżę w Modlinie. W zasobie WIG znajdują się mapy taktyczne w skali 1:100000 i mapy szczegółowe w skali 1:25 000. Sposób wykorzystania tych ostatnich map opisał między innymi Tomasz Panecki z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego (Panecki T., 2014, *Problemy kalibracji mapy szczegółowej Polski w skali 1:25 000 Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie*. „Polski Przegląd Kartograficzny”, t. 46, nr 2, s. 162-172),

który razem z kolegami z Wydziału opracował skrypt dla praktycznego zastosowania nabytych umiejętności (Pokojski W., Słomska-Przech K., , Panecki. T., „Kształtowanie umiejętności opracowania map z wykorzystaniem technologii GIS i metod prezentacji kartograficznej”, [w:] A. Hibszer, E. Szkurlat (red.), Kształtowanie i ocenianie umiejętności w edukacji geograficznej – założenia teoretyczne i ich praktyczna weryfikacja. Boguski Wydawnictwo Naukowe, Prace Komisji Edukacji Geograficznej PTG, t.11 , s. 83-96).

Rozpatrując kwestię przydatności materiałów załączonych do rozprawy doktorskiej jako źródeł danych przestrzennych musimy rozpocząć od możliwości prawidłowej lokalizacji opisanych badań w terenie. Jest to konieczne tym bardziej, że autorka na s. 132 opisując działania w Muczmem stwierdza, że” *wskazane jest kontynuowanie prac*”. Jednocześnie we wstępie do opisu przebiegu prac na s. 123 pisze, że „ *ze względu na lokalizację wykopów i brak zasięgu niemożliwe było wykonanie dokumentacji pomiarowej przy użyciu odbiornika GPS/GLONASS*”. Chciałbym przypomnieć, że dwukanałowy ręczny odbiornik sygnałów satelitarnych (a tym bardziej taśma miernicza) nie są jedynymi narzędziami do dokładnej lokalizacji. Mamy do dyspozycji inne przyrządy, jak system RTK GPS, czy urządzenia geodezyjne – różnego typu tachimetry elektroniczne. W każdym odbiorniku GPS jest opcja zastosowania własnego układu współrzędnych -users datum - zamiast automatycznie wyświetlających się współrzędnych geograficznych opartych na globalnym układzie WGS84. Wtedy wyświetlana lokalizacja może być zgodna z aktualnie obowiązującymi układami współrzędnych w Polsce -PUWG 1992 (EPSG:2180) lub PL- 2000 (EPSG:), ale można również wyświetlić współrzędne zgodne z mapami WIG w układzie Borowa Góra, którymi posługuje się doktorantka relacjonując działania na terenie Ukrainy. W sieci Internet pod adresem <http://www.gugik.gov.pl/bip/informacja-publiczna/modele-danych2> dostępny jest kalkulator TRANSPOL umożliwiający automatyczne przeliczenia współrzędnych wyświetlanych na odbiorniku. Istnieje system ASG EUPOS pozwalający na określenie aktualnej pozycji z centymetrową dokładnością. Można posłużyć się danymi dostępnymi na stronie geoportal.pl, gdzie dostępne są nie tylko aktualne mapy topograficzne, ale również dane ze skanowania Lidar, a w ramach usługi WMS/WMTS mapy i archiwalne zdjęcia lotnicze czy obrazy satelitarne.

Z punktu widzenia techniki pomiarów lokalizacja wykopów na stanowisku Brenzberg w Muczmem nie powinna nastroczać żadnych problemów. Złożonym zadaniem nie powinna być też lokalizacja wykopów na mapie, zdjęciu lotniczym czy mapie mikro reliefu rzeźby powierzchni gruntu uzyskanej na podstawie skanowania Lidarowego. Dane tego typu są dostępne też na administrowanym przez Narodowy Instytut Dziedzictwa portalu internetowym E-zabytek.

Uważam więc, że uzupełniając informacje dotyczące własnych działań doktorantka bezwzględnie powinna załączyć mapy lokalizacyjne stanowisk (zarówno w przypadku działań

w Mucznej, jak i ewentualnych prac w Hucie Pieniackiej - tym bardziej, że przygotowanie planów sytuacyjno-wysokościowych (warstwicznych) stanowisk z planem wykopów, sporządzanych przed rozpoczęciem badań, w nawiązaniu do państwowego układu współrzędnych płaskich prostokątnych PL-2000, jest wymagane na podstawie rozporządzenia MKiDN (por. Instrukcja NID, Standardy prowadzenia badań archeologicznych Cz. 2 Badania inwazyjne lądowe, oprac. Z. Misiuk, J. Wrzosek, A. Oniszczyk, M. Sekuła, M. Sabaciński, K. Czajkowski, Warszawa 2019, s. 8).

Wszystkie zgromadzone informacje, dotyczące Huty Pieniackiej powinny być zorientowane przestrzennie, czyli zaopatrzone w georeferencje umożliwiające ich integrację w systemie GIS z danymi uzyskanymi w wyniku ewentualnych badań wykopaliskowych.

Czytając pracę odczuwałem pewien niedosyt informacji z dziedziny, którą zajmowałem się praktycznie przez całą swoją działalność zawodową tj. geofizyki archeologicznej. Co prawda omawiając badania w Ostrówkach w 2015 roku doktorantka wspomina o zastosowaniu techniki radarowej, jako jednej z metod użytych podczas poszukiwania relikwów zabudowań gospodarczych, a na ryc. 60 (s. 79) widoczne są nawet dwa urządzenia (najprawdopodobniej z antenami o podobnej częstotliwości), ale nie wnosi to nic do oceny skuteczności zastosowań metod geofizycznych, które mogą być bardzo przydatne, szczególnie na etapie szeroko-płaszczyznowego rozpoznania znacznych obszarów. W latach 2019 -2022 w Narodowym Instytucie Dziedzictwa realizowany był program AZP + - Nieinwazyjne wsparcie zarządzania dziedzictwem archeologicznym połączone ze szkoleniami z zakresu fotografii lotniczej (w tym wykonywanych przy pomocy bezzałogowych statków powietrznych- zwanych potocznie dronami), opracowania danych z obrazowania satelitarnego i skanowania z powietrza- Lidar, pomiarów geofizycznych i integracji danych z badań nieinwazyjnych prowadzonymi przez powołanych do realizacji programu ekspertów. Informacje na temat programu są dostępne na stronie NID (<https://nid.pl/dzialalnosc/program-azp-plus/>) podobnie, jak materiały do szkoleń, a nawet wykłady wygłoszone na konferencji podsumowującej realizację programu. Bardzo zachęcam do wykorzystania tych informacji.

Poza tym na Wydziale Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego realizowany jest cykl wykładów i ćwiczeń (w tym terenowych) w bloku archeologia cyfrowa pozwalający na skuteczne zastosowanie metod nieinwazyjnych w tym integracji danych w systemach GIS, czy zastosowania aplikacji GIS mobilny w badaniach powierzchniowych. Również macierzysta uczelnia doktorantki – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego prowadzi w Instytucie Archeologii zajęcia mające na celu opanowanie podstaw pracy w środowiskach GIS i CAD oraz podstaw geodezji, kartografii i obsługi instrumentów geodezyjnych (dr Rafał Solecki), niedestrukcyjnych metod w badaniach dziedzictwa kulturowego (Prof. Fabian Welc), metod geofizycznych w ochronie dziedzictwa kulturowego (dr Kamil Rabiega, który jest również absolwentem studiów podyplomowych z archeologii sądowej na Uniwersytecie Wrocławskim). Nie ma więc żadnych problemów z nabyciem.

umiejętności praktycznego wykorzystania najnowszych metod stosowanych w prawdziwie nowoczesnych prospekacjach i wykopaliskach archeologicznych. Jestem przekonany, że będzie to z korzyścią dla dalszych działań doktorantki i dla IPN.

Problem jest w tym, że moim zdaniem szkolenia z praktycznego wykorzystania tych metod powinny objąć wszystkich prowadzących prace terenowe pracowników przynajmniej pionu Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej. Dopiero wtedy prawdziwe będzie twierdzenie doktorantki zapisane na s., 138 że „*Współczesne narzędzia i metody prac, którymi dysponuje archeologia, w sytuacji idealnej pozwalają nam nie tylko na precyzyjne zlokalizowanie nieoznaczonych mogił i eksplorację szczątków, ale także – dzięki możliwościom dotarcia do źródeł historycznych i konfrontacji z badaniami genetycznymi – dają szansę na to, by ustalić tożsamość pochowanych osób, a tym samym przywrócić im imiona i zwrócić rodzinom*”.

Na zakończenie jeszcze raz powtórzę, że wykorzystanie przedstawionych powyżej uwag tylko ulepszy przed publikacją pracę mgr Agnieszki Wojtkowskiej, która **spełnia wymogi rozprawy doktorskiej**.

Krzysztof Misiewicz

